

# Drogami walk i męczeństwa

II wojna światowa  
(Wojna obronna w 1939 roku)

Maciej Kucharski

1 września 1939 roku Niemcy hitlerowskie napadły na Polskę. Rozpoczęła się II wojna światowa. Po zajęciu Austrii i Czechosłowacji, Hitler skierował swoje wojska na nasz kraj.

Polska, jako pierwsza w Europie, stawiała opór hitlerowskiej polityce podbojów. W przeddzień ataku, 31 sierpnia 1939 roku Niemcy przeprowadzili akcję, która miała dać pretekst do rozpętania wojny. Wieczorem, tuż po godzinie 20.00, niemiecka radiostacja Gliwice przerwała nagle swój program. Łamaną polszczyzną odczytano prowokacyjny „apel” wzywający ludność Śląska do „chwycenia za broń” i rozprawy z Niemcami. Rozległy się strzały, sfingowane odgłosy walki. Około godziny 23.00 radiostacja wznowiła program. Spiker oznajmił, że Polacy próbowali opanować stację, lecz niemiecka policja i wojsko udaremniły ten perfidny plan. W rzeczywistości napadu na własną radiostację dokonali sami Niemcy przebrani w mundury polskie. Po wygłoszeniu kilkuminutowego przemówienia w języku polskim, zdemolowano pomieszczenie studia, pozostawiając jako dowód dywersji zwłoki jednego z napastników w mundurze polskim. Faktycznie był to niemiecki więzień kryminalny dowieziony na miejsce akcji przez Niemców i zastrzelony.

Armia niemiecka, rzucona przez Hitlera na Polskę, liczyła milion 800 tys. żołnierzy, dwa tysiące 800 czołgów (czołgi lekkie: Panzerkampfwagen I i II, czołgi średnie: Panzerkampfwagen III i IV oraz czołgi: Panzerkampfwagen 35 [t] i Panzerkampfwagen 38 [t]) i dwa tysiące 85 samolotów (samoloty myśliwskie Messerschmitt Bf – 109, Messerschmitt Bf – 110, bombowce nurkujące Junkers Ju – 87, bombowce Heinkel He – 111, Dornier Do – 17, Dornier Do – 215, Junkers Ju – 88, samoloty rozpoznawcze Henschel Hs 126, Heinkel He-46). Wojskami niemieckimi dowodził Naczelny Wódz Adolf Hitler.

Wojska hitlerowskie podzielone były na dwie grupy armii:

- Grupa Armii „Północ” generała von Bocka (3. i 4. Armia), która uderzyła z Pomorza Zachodniego i Prus Wschodnich. Wspierana była przez lotnictwo 1. Floty Powietrznej generała Kesselringa.
- Grupa Armii „Południe” generała von Rundstedta (8., 10. i 14. Armia), która uderzyła ze Śląska, Moraw i Słowacji. Wspierana była przez lotnictwo 4. Floty Powietrznej generała Lohra.

Armia polska liczyła około miliona żołnierzy, 880 czołgów (czołgi lekkie: 7 TP, Vickers E i Renault R-35, lekkie czołgi rozpoznawcze: TKS i TK – 3, samochody pancerne: wzór 28, wzór 29 Ursus i wzór 34) i 407 samolotów (samoloty myśliwskie: PZL P – 7, PZL P – 11, samoloty liniowe PZL 23 „Karaś”, samoloty bombowe PZL 37 „Łoś”, samoloty towarzyszące RWD 14 „Czapla”, Lublin R XIII, samoloty szkolne PWS 26).

Wojskami polskimi dowodził Naczelny Wódz, marszałek Edward Rydz-Śmigły. Oddziały polskie rozmieszczone były następująco:

- od strony Prus Wschodnich granicy polskiej broniła Samodzielna Grupa Operacyjna „Narew” generała Młot-Fijałkowskiego, Armia „Modlin” generała Przedzimirskiego Krukowicza i Grupa Operacyjna „Wyszków” generała Kowalskiego.
- korytarza pomorskiego broniła Armia „Pomorze” generała Bortnowskiego.
- w Wielkopolsce skoncentrowana była Armia „Poznań” generała Kutrzeby.
- od strony Śląska granicy broniła Armia „Łódź” generała Rómmla.
- Górnego Śląska broniła Armia „Kraków” generała Szyllinga.
- od strony Słowacji granicy strzegła Armia „Karpaty” generała Fabrycego.
- W głębi kraju, na obszarze: Tomaszów Mazowiecki – Piotrków Trybunalski – Kielce – Radom, koncentrowała się Armia „Prusy” generała Dąb-Biernackiego, która była odwodem Naczelnego Wodza.

Część lotnictwa polskiego znajdowała się bezpośrednio pod rozkazami Naczelnego Wodza, marszałka Rydza – Śmigłego (Brygada Pościgowa – eskadry myśliwskie: 111., 112., 113.,

114. i 123.. Brygada Bombowa – eskadry bombowe: 21., 22., 55., 64., 65., 211., 212., 216. i 217.. Lotnictwo pomocnicze – eskadra obserwacyjna: 16.; plutony łącznikowe: 1., 2., 4. i 12.; eskadra transportowa; kompania balonów obserwacyjnych: 8.

Część lotnictwa została oddana do dyspozycji dowódców poszczególnych armii lub grup operacyjnych. I tak:

- Samodzielna Grupa Operacyjna „Narew”: eskadra myśliwska: 151.; eskadra rozpoznawcza: 51.; eskadra obserwacyjna: 13.; pluton łącznikowy: 9.
- Armia „Modlin”: eskadra myśliwska: 152.; eskadra rozpoznawcza: 41.; eskadra obserwacyjna: 53.; pluton łącznikowy: 11.; kompania balonów obserwacyjnych: 5. i 7.
- Armia „Pomorze”: eskadry myśliwskie: 141. i 142.; eskadra rozpoznawcza: 42.; eskadry obserwacyjne: 43. i 46.; plutony łącznikowe: 7. i 8.; kompania balonów obserwacyjnych: 1.
- Armia „Poznań”: eskadry myśliwskie: 131. i 132.; eskadra rozpoznawcza: 34.; eskadry obserwacyjne: 33. i 36.; pluton łącznikowy: 6.; kompania balonów obserwacyjnych: 4.
- Armia „Łódź”: eskadry myśliwskie: 161. i 162.; eskadra rozpoznawcza: 32.; eskadry obserwacyjne: 63. i 66.; pluton łącznikowy: 10.; kompania balonów obserwacyjnych: 3.
- Armia „Kraków”: eskadry myśliwskie: 121. i 122.; eskadra rozpoznawcza: 24.; eskadry obserwacyjne: 23. i 26.; pluton łącznikowy: 3.; kompania balonów obserwacyjnych: 6.
- Armia „Karpaty”: eskadra rozpoznawcza: 31.; eskadra obserwacyjna: 56.; pluton łącznikowy: 5.
- Armia „Prusy”: kompania balonów obserwacyjnych: 2.

Ten układ sił lotniczych obowiązywał tylko przez kilka pierwszych dni wojny. Trzeba go było zmieniać odpowiednio do istniejącej sytuacji bojowej – w miarę przegrupowywania wojsk i wykruszania się sprzętu.

Niemcy prowadzili wojnę w myśl koncepcji „blitzkriegu” – wojny błyskawicznej. Była to doktryna wojenna opracowana przez Naczelne Dowództwo Wehrmachtu, która zakładała ścisłe współdziałanie piechoty, czołgów i lotnictwa przy wykonywaniu błyskawicznych uderzeń na pozycje przeciwnika. Szczególnie ważne zadanie spoczywało na lotnictwie, które bombardując zaplecze wojsk przeciwnika, a także ludność cywilną, wsie i miasta, miało wprowadzić bałagan, siać terror, zamęt i ułatwiać wykonywanie zadań piechocie i czołgom.

Niemcy posiadali miażdżącą przewagę w ludziach i uzbrojeniu, oprócz tego szeroko rozbudowana przez nich sieć szpiegowska w postaci V kolumny dostarczała im dokładnej informacji o położeniu wojsk polskich, o ich uzbrojeniu i liczebności. Owa V kolumna – niemiecka ludność zamieszkująca polskie wsie i miasta, składająca się z dywersantów, podpałała magazyny amunicyjne, atakowała mniejsze oddziały wojska polskiego, strzelała do oficerów, atakowała nawet sztaby pułków i dywizji, wprowadzając zamęt, terror i niepokój na tyłach armii polskiej. To wszystko powodowało, że inicjatywa, już od pierwszych chwil należała do Niemców. Żołnierz polski mimo przewagi wroga wykazywał wielkie bohaterstwo, odwagę i poświęcenie. Dowody męstwa i bezgranicznego poświęcenia dla Ojczyzny, okazywane były na każdym kroku, na każdym odcinku frontu.

W obronie Westerplatte, w bitwach: pod Mokrą, pod Mławą, pod Jordanowem i Chabówką, pod Wizną, pod Świeciem, nad Bzurą, pod Tomaszowem Lubelskim, pod Jaworowem, pod Kockiem, w obronie: Warszawy, Modlina i Helu, wojska polskie zadały Niemcom ciężkie straty. Niestety wróg stopniowo przełamywał polskie linie obrony i rozbijał poszczególne armie polskie.

Mieszkańcy Puszczy Mariańskiej zetknęli się z agresją niemiecką już pierwszego dnia wojny. Rankiem, 1 września pojawiły się nad Puszcza Mariańską samoloty niemieckie wywołując niepokój wśród mieszkańców złowrogim warkotem silników. Samoloty przeleciały nad miejscowością kierując się w stronę Warszawy. Już od pierwszych dni wojny przez Puszcza Mariańską przemieszczały się kolumny rezerwistów powołanych do wojska na mocy ogłoszonej przez prezydenta Ignacego Mościckiego powszechnej mobilizacji. Wielu z nich było jednak niekompletnie umundurowanych i uzbrojonych. Ten wielki ruch wojska związany był z koncentracją Armii „Prusy” generała Dąb-Biernackiego w rejonie: Skierniewice – Piotrków Trybunalski – Tomaszów Mazowiecki. Przez Puszcza Mariańską przemieszczały się również kolumny przerażonej ludności cywilnej, która uciekała przed Niemcami na wschód w kierunku Żyrardowa i Mszczonowa.

3 września lotnictwo niemieckie rozpoczęło naloty bombowe na miasta byłego województwa skierniewickiego. Tego dnia samoloty niemieckie bombardowały m.in. Żyrardów. Zacięty opór samolotom wroga stawiała obrona przeciwlotnicza na którą składały się działa oraz ciężkie karabiny maszynowe. Tego dnia zestrzeliła ona jeden samolot niemiecki. Lotnictwo niemieckie zaatakowało tego dnia również Łowicz. Obrona przeciwlotnicza w Łowiczu składająca się z kilku ciężkich karabinów maszynowych i zaledwie jednej baterii dział została na skutek miażdżącej przewagi wroga szybko rozbita.

Zarówno w Żyrardowie, jak i w Łowiczu straty spowodowane nalotem były wysokie. Spłonęło wiele budynków, zginęło wiele osób cywilnych. Od tego dnia, niemieckie samoloty niemal codziennie nękały zarówno Żyrardów, jak i Łowicz. W nocy 5 września artyleria przeciwlotnicza została wycofana z Żyrardowa i przeniesiona w rejon Lublina i Brześcia. W mieście pozostały tylko stanowiska ciężkich karabinów maszynowych. 6 września miał miejsce najcięższy nalot zarówno na Żyrardów, jak i na Łowicz. W Żyrardowie Niemcy zbombardowali m.in. pociąg z transportem wojskowym, zginęło dwóch żołnierzy z obsady ciężkiego karabinu maszynowego nad rzeką Pisią, ciężko uszkodzono dom przy ul. 1 Maja 52. Samoloty niemieckie zbombardowały też Mszczonów. Zginęło 19 osób cywilnych oraz 6 żołnierzy. Miasta broniło tylko jedno działo przeciwlotnicze. W Łowiczu lotnictwo niemieckie zniszczyło wschodnią i południową stronę Starego Rynku, część Końskiego Targu, całą wschodnią stronę ulicy Warszawskiej, część ulicy 3 Maja. Niemcy zbombardowali też szpital świętego Tadeusza, mimo, że na budynku widniały znaki Czerwonego Krzyża.

6 września lotnictwo niemieckie dokonało nalotu bombowego na Puszcza Mariańską. W skutek nalotu zostały zniszczone dwa domki nauczycielskie stojące pod lasem, uszkodzona została droga biegnąca przez las, doszło też do pożaru lasu. Ludzi, którzy próbowali gasić ogień, niemieccy lotnicy ostrzeliwali z broni pokładowej. Tego dnia, po nalocie, w godzinach wieczornych w Puszczy Mariańskiej dokonana została koncentracja policji ze wszystkich posterunków powiatu. Policjanci, wraz z rodzinami, odjeżdżali na wschód, w stronę Żyrardowa i Mszczonowa. Na apel podpułkownika Umiastowskiego, szefa propagandy w Sztapie Naczelnego Wodza, o kierowaniu się wszystkich zdrowych i silnych mężczyzn na wschód, w celu wstąpienia do nowo tworzonej tam armii, Puszcza Mariańską opuścili wszyscy młodzi mężczyźni.

Broniąca się na linii Warty i Widawki Armia „Łódź” generała Juliusza Rómmla w składzie: 2., 10., 28. i 30. Dywizja Piechoty, Wołyńska Brygada Kawalerii i Kresowa Brygada Kawalerii, atakowana była przez 8. Armię niemiecką generała von Blaskowitza i 10. Armię niemiecką generała von Reichenaua. Obie armie niemieckie należały do Grupy Armii „Południe” generała von Rundstedta. Niemcy posiadali miażdżącą przewagę zarówno w liczbie żołnierzy, jak też w liczbie czołgów. Lotnictwo niemieckie dokonywało zmasowanych nalotów bombowych na polskie stanowiska, a nieliczne eskadry polskich samolotów

myśliwskich: PZL P – 7, PZL P – 11, samolotów liniowych PZL 23 „Karaś” i samolotów towarzyszących: Lublin R XIII, RWD – 14 „Czapla”, nie były w stanie, mimo odwagi polskich lotników powstrzymać potężnego lotnictwa hitlerowskiego. Na domiar złego, znajdujące się na tyłach wojsk polskich grupy niemieckich dywersantów, strzelały z ukrycia do polskich żołnierzy i atakowały transporty wojskowe. To wszystko spowodowało, iż mimo najwyższego bohaterstwa polskich żołnierzy, wojska hitlerowskie 5 września przełamały obronę Armii „Łódź”, a generał Rómmel został zmuszony do wycofania swoich oddziałów w kierunku Warszawy. W tym samym czasie niemiecki XVI Korpus Pancerny generała Hoepfnera z 10. Armii, który już 2 września wdarł się w lukę między Armią „Łódź” i Armią „Kraków”, 5 i 6 września w bitwie pod Piotrkowem, a 6 września w bitwie pod Tomaszowem Mazowieckim rozbił Armię „Prusy” generała Dąb-Biernackiego i z rejonu Rawy Mazowieckiej, przez Mszczonów, Nadarzyn, obchodząc głęboko od południa cofającą się Armię „Łódź”, uderzył na Warszawę już 8 września. Tego dnia w okolicach Puszczy Mariańskiej pojawiły się patrole niemieckiej 31. Dywizji Piechoty należącej do XVI Korpusu Pancernego. Tereny byłego województwa skierniewickiego (w tym Puszcza Mariańska) znalazły się na drodze wycofujących się oddziałów Armii „Łódź”.

6 września samoloty niemieckie zbombardowały sztab Armii „Łódź”, znajdujący się w okolicach Łodzi, w Julianowie. Dowódca Armii „Łódź”, generał Rómmel utracił wówczas łączność ze swoimi oddziałami. Sztab ewakuował się leśnymi drogami przez Żyrardów do Mszczonowa, a następnie do folwarku Łoś. 8 września generał Rómmel przybył do Warszawy, gdzie otrzymał nominację na dowódcę Armii „Warszawa”, objął też stanowisko dowódcy obrony stolicy.

8 września generał Wiktor Thommee, objął dowództwo nad Armią „Łódź”. W okolicach Brzezin i Woli Cyrusowej, zgromadził pod swoimi rozkazami: 2., 28. i 30. Dywizję Piechoty oraz Wołyńską Brygadę Kawalerii. Pod Wolą Cyrusową Armia „Łódź” stoczyła ciężką bitwę z nacierającą niemiecką 10. Dywizją Piechoty, należąca do XIII Korpusu Piechoty generała von Weichsa, ze składu 8. Armii. Na skutek przewagi wroga, oddziały Armii „Łódź” wycofały się w kierunku północno – wschodnim. 8 września, podczas walk pod Wolą Cyrusową, dowódca 2. Dywizji Piechoty, pułkownik Dojan-Surówka, opuścił swoje oddziały i udał się na wschód, w celu nawiązania łączności z generałem Rómmlem. Do swoich oddziałów już nie powrócił. Dowództwo nad 2. Dywizją Piechoty objął pułkownik Staich. Również tego samego dnia, dowódca 28. Dywizji Piechoty, generał Bończa-Uzdowski, nakazał swoim oddziałom wycofać się w kierunku Rawy Mazowieckiej, a później na przeprawy przez Wisłę w Górze Kalwarii. Po wydaniu tych rozkazów, generał Bończa-Uzdowski opuścił 28. Dywizję Piechoty i udał się do Warszawy, do generała Rómmla.

28. Dywizja Piechoty pozostawiona bez dowódcy rozproszyła się. Dowództwo nad tą dywizją objął pułkownik Broniowski, który próbował zebrać rozproszone oddziały.

Armia „Łódź” była cały czas naciskana przez oddziały 8. Armii niemieckiej, tymczasem z kierunku południowego zbliżały się też wojska 10. Armii niemieckiej. Do kolejnych, zaciętych walk doszło pod Jeżowem. Oddziały 30. Dywizji Piechoty dowodzonej przez generała Leopolda Cehaka, stoczyły tu ciężki bój z niemiecką 18. Dywizją Piechoty, należąca do XI Korpusu Piechoty generała von Leeba ze składu 10. Armii. Oddziały polskie odniosły zwycięstwo, powstrzymując natarcie wroga. Niestety Polacy ponieśli ciężkie straty. Szczególnie dotkliwe straty poniósł 83. Pułk Piechoty, który osłaniał odwrót dywizji i skupił na sobie cały ciężar walki z wrogiem. Dowódca pułku, pułkownik Adam Nadachowski poległ w walce. Nieco dalej, pod Rawą, miała miejsce bitwa, stoczona przez Kresową Brygadę Kawalerii z oddziałami niemieckiej 18. Dywizji Piechoty. Rozbity został wówczas 20. Pułk Ułanów. W pierwszych dniach wojny, Kresowa Brygada Kawalerii dowodzona była przez pułkownika Stefana Hanke – Kuleszę. 4 września, nastąpiła zmiana na stanowisku dowódcy. Zgodnie z rozkazem generała Rómmla, dowództwo nad Kresową Brygadą Kawalerii objął

pułkownik Jerzy Grobicki. Kresowa Brygada Kawalerii, wraz z 1. Pułkiem Kawalerii Korpusu Ochrony Pogranicza i 10. Dywizją Piechoty, tworzyła Grupę Operacyjną dowodzoną przez generała Dindorfa–Ankowicza. Grupa ta, utworzona 4 września, miała bronić przepraw przez Wartę. Niestety skoncentrowane uderzenia oddziałów 8. i 10. Armii niemieckiej spowodowały, iż wróg przełamał obronę wojsk polskich i 5 września uchwycił przyczółki na drugim brzegu Warty. Grupa Operacyjna generała Dindorfa–Ankowicza została rozbita. Dowódca Armii „Łódź”, generał Rómmel, nakazał generałowi Dindorf–Ankowiczowi wycofanie oddziałów do mostów w Świdrach Małych pod Otwockiem.

8 września, generał Dindorf–Ankowicz stanął ze swoim sztabem w Łasiecznikach. Tu podjął decyzję o przegrupowaniu swoich oddziałów na wschodni brzeg Wisły. Miały się one cofać po osi: Głowno – Skierniewice – Mszczonów – Otwock. Niestety, już w tym czasie generał Dindorf–Ankowicz nie miał łączności z większością swoich oddziałów. Cofały się one w dużym nieładzie, były rozproszone. Sytuację pogorszył fakt, że generał Dindorf–Ankowicz zaraz po wydaniu rozkazu o przegrupowaniu, opuścił Łasieczniki i udał się do Warszawy. Również dowódca Kresowej Brygady Kawalerii, pułkownik Grobicki, przebywający w Skierniewicach, utracił możliwość dowodzenia zbyt oddalonymi oddziałami. Wkrótce opuścił Brygadę i zameldował się w Warszawie, u generała Rómmela. Od 8 września, dowódcą Kresowej Brygady Kawalerii został pułkownik Kunachowicz. 10 września, podczas nocnego przemarszu, nastąpiło rozerwanie taktycznych związków Brygady. Straż przednia (20. Pułk Ułanów), przy której znajdował się pułkownik Kunachowicz, znalazła się w okolicach Rawy i tam została rozbita przez niemiecką 18. Dywizję Piechoty. Pozostałe siły Kresowej Brygady Kawalerii (6. Pułk Strzelców Konnych), dowodzone przez podpułkownika Mossora, kierowały się w stronę Osuchowa. W rejonie wsi Zawady, oddziałom polskim udało się przejść przez szosę spalską. Podczas marszu, żołnierze polscy rozbili niemiecki zwiad na motocyklach. W lasach osuchowskich, wojska polskie zostały otoczone przez oddziały niemieckiej 19. Dywizji Piechoty, należącej do XI Korpusu Piechoty generała von Leeba. Po bohaterskiej walce, 12 września żołnierze polscy na skutek wyczerpania amunicji i przewagi wroga, musieli poddać się.

Wołyńska Brygada Kawalerii dowodzona przez pułkownika Juliana Filipowicza, po stoczeniu ciężkiego boju z Niemcami pod Wolą Cyrusową, wycofała się do lasów pod Chlebowem. Następnie pułkownik Filipowicz podjął decyzję o odejściu do Puszczy Kampinoskiej. Wołyńska Brygada Kawalerii przez Miedniewice, Szymanów, Kampinos, wycofała się do Puszczy Kampinoskiej. Pułkownik Filipowicz utracił łączność z generałem Thommee.

Stacjonująca w okolicach Kamiona 28. Dywizja Piechoty pułkownika Broniowskiego, została zaatakowana przez oddział niemieckiej 10. Dywizji Piechoty, który wyszedł ze Skierniewic na rozpoznanie. Zwiad niemiecki został rozbity. Niemcy stracili trzy samochody, które zostały zniszczone przez artylerię I dywizjonu 28. Pułku Artylerii Lekkiej kapitana Jana Kostki. W rejonie Kamiona doszło do jeszcze jednej bitwy z wojskami niemieckimi. Odpoczywający w rejonie wsi 28. dywizjon artylerii ciężkiej z 28. Dywizji Piechoty, został zaatakowany przez zwiad niemiecki w sile czterech wozów opancerzonych i pięciu samochodów ciężarowych z piechotą. W trakcie walki, Niemcy wybili doszczętnie zaprzęgi dwóch polskich baterii haubic ciężkich kalibru 155 mm. Z bitwą tą wiąże się postać bohaterskiego podpułkownika Władysława Bednarskiego, który zebrał swoich żołnierzy i osobiście obsługując działą, wspierany ogniem działą znajdującego się w pobliżu 28. Pułku Artylerii Lekkiej, zniszczył kilka wozów niemieckich, powstrzymał natarcie wroga i zmusił go do ucieczki. Niestety podpułkownik Bednarski zginął w walce.

Dowódca Armii „Łódź”, generał Thommee, wydał rozkaz swoim oddziałom, aby przebijały się do Warszawy. 9 września, podczas przegrupowania, na skutek zatłoczonych przez uciekającą ludność cywilną dróg, od 30. Dywizji Piechoty odłączył się II batalion 84.

Pułku Piechoty., który dotarł do Puszczy Mariańskiej. Tymczasem w rejon Puszczy Mariańskiej dotarł też 31. Pułk Piechoty dowodzony przez podpułkownika Wincentego Wnuka. Pułk ten wchodził w skład 10. Dywizji Piechoty generała Dindorfa–Ankowicza. 10. Dywizja Piechoty poniosła ciężkie straty podczas walk toczonych z Niemcami nad Wartą, a ciężkie marsze odwrotowe doprowadziły do rozproszenia tej jednostki. 10. Dywizja Piechoty rozsypała się, a jej dowódca, generał Dindorf–Ankowicz utracił możliwość dowodzenia oddziałami i wkrótce zameldował się w Warszawie, u generała Rómmla.

Po dotarciu w rejon Puszczy Mariańskiej, 31. Pułk Piechoty rozbił się obozem w lasach pod Studzieńcem. Tam został zaatakowany przez samoloty niemieckie, które go zbombardowały.

10 września oddziały Armii „Łódź” zgrupowały się następująco: 28. Dywizja Piechoty w okolicach Bud Grabskich, 2. Dywizja Piechoty w lasach na północ od Bartnik, 30. Dywizja Piechoty w rejonie Karolinów–Wincentów.

Znajdujący się przy 31. Pułku Piechoty, III dywizjon 30. Pułku Artylerii Lekkiej, opuścił Puszcze Mariańską i dołączył do 36. Pułku Piechoty z 28. Dywizji Piechoty, która koncentrowała się w okolicach wsi Bartniki. W okolicach Bartnik znajdowała się też 2. Dywizja Piechoty. Na skutek tłoku i zamieszania, jaki zapanował w Bartnikach, część oddziałów 72. Pułku Piechoty z 28. Dywizji Piechoty przyłączyła się do 2. Dywizji Piechoty i wraz z nią skierowała się do Wiskitek. Tymczasem do rejonu koncentracji 30. Dywizji Piechoty dotarł II batalion 84. Pułku Piechoty. Dowódca batalionu, major Kierst zameldował generałowi Cehakowi, iż w rejonie Puszczy Mariańskiej znajduje się 31. Pułk Piechoty. Generał Cehak postanowił podporządkować sobie tę jednostkę i wraz z nią wykonać uderzenie na Mszczonów. 31. Pułk Piechoty miał połączyć się z 30. Dywizją Piechoty w okolicach wsi Ruda – Osada Młyńska. 30. Dywizja Piechoty przybyła w miejsce koncentracji nocą 10 września. Nie zastano tam 31. Pułku Piechoty. Wysłany w kierunku Mszczonowa patrol przyniósł informację, że znajdują się tam oddziały niemieckie z dużą ilością czołgów. Generał Cehak zdawał sobie sprawę, że 30. Dywizja Piechoty nie będzie w stanie własnymi siłami opanować Mszczonowa. W związku z tym, w porozumieniu z dowódcą Armii „Łódź”, generałem Thommee, postanowił zrezygnować z dalszego marszu na Mszczonów i wycofał oddziały do Puszczy Mariańskiej. Tam miano przeczekać dzień 11 września i po dokładnym rozeznaniu próbować inną drogą przebić się do Warszawy. 30. Dywizja Piechoty obsadziła południowo – wschodnią część lasu pod Puszcza Mariańską. Tymczasem 31. Pułk Piechoty podpułkownika Wnuka, który wyruszył z dużym opóźnieniem do miejsca koncentracji, w rejonie Ruda – Osada Młyńska nie zastał już 30. Dywizji Piechoty. Podpułkownik Wnuk sądząc, iż generał Cehak wyruszył do Mszczonowa, podjął decyzję o skierowaniu się do tego miasta. O świcie, 11 września 31 Pułk Piechoty wkroczył do Mszczonowa. Tymczasem w mieście stacjonowały oddziały niemieckiego XVI Korpusu Pancernego z 10. Armii generała von Reichenau. Wywiązały się zacięte walki. Niemcy zaskoczeni uderzeniem wojsk polskich szybko wycofali się ze Mszczonowa.

W trakcie walki żołnierze polscy zniszczyli 16 czołgów hitlerowskich oraz 14 samochodów ciężarowych. Był to wspaniały sukces wojsk polskich. 31. Pułk Piechoty wyrzuciwszy wroga z miasta, zatrzymał się we Mszczonowie na postój. Podpułkownik Wnuk oczekiwał nadejścia 30. Dywizji Piechoty generała Cehaka. Nie mogąc się jej doczekać, podjął decyzję o przejściu do rejonu Grzegorzewic., by tam znów się zatrzymać. Tymczasem sztab hitlerowskiego XVI Korpusu Pancernego poinformowany o zajęciu Mszczonowa przez wojska polskie, postanowił wysłać tam duże siły na które składały się: batalion motocyklistów i dywizjon artylerii ze składu 1. Dywizji Pancernej, 7. dywizjon rozpoznawczy ze składu 4. Dywizji Pancernej i 12. Pułk Piechoty ze składu 31. Dywizji Piechoty. Po południu 11 września Mszczonów ponownie znalazł się w rękach Niemców. Wojska hitlerowskie wkraczając ponownie do Mszczonowa dokonały egzekucji grupy ludności

cywilnej. W związku z zajęciem przez Niemców Mszczonowa, podpułkownik Wnuk wycofał oddziały do kompleksu leśnego Łoś. O świcie, 12 września, 31. Pułk Piechoty przekroczył drogę między Głuchowem, a Tarczynem. Podpułkownik Wnuk nie nawiązał już łączności z generałem Thommee.

2. i 28 Dywizja Piechoty, otrzymały rozkaz od generała Thommee, aby kierować się do Warszawy. 30. Dywizja Piechoty generała Cehaka miała osłaniać to zgrupowanie od zachodu. W tym celu 30. Dywizja Piechoty wycofała się do lasów żyrardowskich. Jako ostatnie Puszcę Mariańską opuściły tabory 30. Dywizji Piechoty, osłaniane przez kawalerię dywizyjną rotmistrza Schollenbergera. W czasie marszu w kierunku Żyrardowa, zostały one ostrzelane przez wojska niemieckie oraz niemieckich dywersantów od strony Studzieńca i Aleksandrii. Ogień wroga był tak silny, iż rotmistrz Schollenberger wydał rozkaz wycofania się w kierunku Radziwiłłowa. 30. Dywizja Piechoty straciła tabory.

W samej Puszczy Mariańskiej doszło do potyczki, w której kawaleria polska rozbiła niemiecki zwiad na motocyklu.

30. Dywizja Piechoty obsadziła las na zachód od Żyrardowa. Dowódca dywizji, generał Cehak rozmieścił placówki również w samym Żyrardowie. Żołnierze polscy obsadzili armatą przeciwpancerną przejazd kolejowy na ul. 1 Maja. Drugą armatą przeciwpancerną ustawili na ul. Radziejowickiej, przy folwarku Ruda. Za mleczarnią „Bagatela” ustawiono ciężki karabin maszynowy. Na Żyrardów uderzyła niemiecka 19. Dywizja Piechoty XI Korpusu generała von Leebe, maszerująca od strony Mszczonowa i Radziejowic w kierunku Sochaczewa, w rejon bitwy nad Bzurą. Nacierające oddziały hitlerowskie napotkały na silny opór wojsk polskich. Niemcy atakowali placówki 30. Dywizji Piechoty w Żyrardowie, artyleria niemiecka ostrzeliwała też znajdujące się w lasach żyrardowskich pozostałe oddziały dywizji. W czasie walk w mieście, wojska hitlerowskie wspierane były przez uzbrojonych niemieckich dywersantów, którzy licznie zamieszkiwali Żyrardów. Od ich kul zginęło wielu polskich żołnierzy. Mimo to ataki wroga były wielokrotnie odpierane. Niemcy zniszczyli stanowisko armaty przeciwpancernej przy bramie folwarku Ruda, przebili się w kierunku Międzyborowa, po czym zaczęli okrążać Żyrardów od wschodu. Zmotoryzowane oddziały wroga skierowały się przez wieś Bieganów do Feliksowa, a następnie przez Kozłowice Nowe do drogi w Kozłowicach Starych. Posuwając się dalej, Niemcy dotarli do Papierni i do wsi Działki. Żyrardów został oskrzydłony z południa, wschodu i północy. Oddziałom polskim groziło okrążenie. W związku z tym 30. Dywizja Piechoty wycofała się do Wiskitek. Bilans bitwy pod Żyrardowem był bardzo niekorzystny. Wojska polskie poniosły ciężkie straty. Poległo wielu żołnierzy. W czasie walk w mieście zginął szef sztabu 30. Dywizji Piechoty, podpułkownik Władysław Suracki oraz kwatermistrz dywizji, kapitan Janusz Chmielowski. Ranny został dowódca łączności, major Maron-Marwicz. W bitwie tej 30. Dywizja Piechoty straciła wiele czołgów rozpoznawczych.

Przez Wiskitki, Szymanów i Paprotnię, 30. Dywizja Piechoty przeszła w rejon Puszczy Kampinoskiej, by następnie dotrzeć do Modlina. 12 września Niemcy zajęli Żyrardów.

W dniach od 12 do 13 września, oddziały Armii „Łódź” na podejściach do Warszawy toczyły ciężkie walki z wojskami 10. Armii niemieckiej. Mimo wzmocnienia Armii „Łódź” przez 8. Dywizję Piechoty pułkownika Furgalskiego, dalszy marsz oddziałów generała Thommee w kierunku Warszawy okazał się niemożliwy. Siły niemieckie, stojące na drodze bardzo osłabionej poprzednimi walkami Armii „Łódź” okazały się zbyt potężne. Pod Pruszkowem, Niemcom udało się zatrzymać polskie oddziały, wówczas generał Thommee wydał rozkaz marszu w kierunku Modlina. Oddziały Armii „Łódź” (2., 28., 30. Dywizja Piechoty), a także 8. Dywizja Piechoty zamknęły się w twierdzy Modlin.

Na terenach byłego województwa skierniewickiego miała miejsce największa i najkrwawsza bitwa w wojnie obronnej 1939 roku. Wzięły w niej udział dwie polskie armie:



Armia „Poznań” generała Tadeusza Kutrzeby i Armia „Pomorze” generała Władysława Bortnowskiego. Wojska polskie walczyły z 8. Armią niemiecką generała von Blaskowitza i 10. Armią niemiecką generała von Reichenaua.

Bitwa rozpoczęła się 9 września. Tego dnia oddziały Armii „Poznań” (Grupa Operacyjna generała Knolla–Kownackiego w sile: 14., 17. i 25. Dywizji Piechoty wspierana przez Podolską Brygadę Kawalerii i Wielkopolską Brygadę Kawalerii), uderzyły wzdłuż Bzury na odcinku: od Łęczycy do Soboty na niemiecką 30. Dywizję Piechoty generała von Briesena, która była lewoskrzydłową 8. Armii niemieckiej nacierającej na Warszawę. Podolska Brygada Kawalerii i resztki Pomorskiej Brygady Kawalerii (Pomorska Brygada Kawalerii pochodziła ze składu Armii „Pomorze” – przyp. M. K.), tworzące Grupę Operacyjną generała Stanisława Grzmota – Skotnickiego, działały w kierunku Uniejowa i Parzęczewa. Wielkopolska Brygada Kawalerii generała Romana Abrahama uderzyła z rejonu Soboty przez Walewice, Bielawy na Głowno, ubezpieczając lewe skrzydło ugrupowania. W trakcie zaciętych walk, oddziały polskie rozbiły doszczętnie 30. Dywizję Piechoty i wydarły z rąk niemieckich: Łęczycę, Ozorków, Piątek i Łowicz. Maciej Wojewoda w książce pt. „Bitwa i pamięć”, pisze: „11 września Armia „Poznań” kontynuuje natarcie wszystkimi siłami: 25 Dywizja Piechoty, Podolska Brygada Kawalerii i Pomorska Brygada Kawalerii walczą z nacierającymi siłami nieprzyjaciela na południowy zachód od Łęczycy, pod Ozorkowem i Parzęczewem. 17. i 14. Dywizja Piechoty naciera na Modlną, Pludwiny i Osse, Wielkopolska Brygada Kawalerii w kierunku na Głowno. Na lewym skrzydle do natarcia weszła Grupa Operacyjna generała Mikołaja Bołtucia z Armii „Pomorze” (4. i 16. Dywizja Piechoty) zdobywając Sobotę, Bielawy, a o świcie 12 września – Łowicz.” Pozostałe oddziały Armii „Pomorze” (15. i 27 Dywizja Piechoty oraz bataliony Obrony Narodowej) dowodzone przez generała Michała Karaszewicza – Tokarzewskiego osłaniały operację od północy w rejonie Włocławka i Brześcia Kujawskiego wiążąc znaczne siły 4. Armii niemieckiej generała von Kluge ze składu Grupy Armii „Północ” generała von Bocka. Natarcie oddziałów Armii „Poznań” i Armii „Pomorze” osiągnęło linię: Ozorków, Koźle, Psary – Polesie k. Głowna. Niestety 12 września natarcie Grupy Operacyjnej generała Knolla–Kownackiego zostało wstrzymane wobec wyczerpania sił własnych i znacznego wzmocnienia wojsk niemieckich. Armia „Łódź” na współdziałanie której liczone przeszła przez Puszcę Kampinoską do Modlina. W tej sytuacji generał Kutrzeba wstrzymał natarcie i postanowił przegrupować siły do uderzenia na Sochaczew, w celu otwarcia sobie drogi do Warszawy. Dla osłony wojsk nacierających na Sochaczew, Armia „Pomorze” miała uderzyć na Skierniewice, aby następnie dotrzeć do Warszawy. Generał Bortnowski, na rozkaz generała Kutrzeby, wykonał natarcie przez Łowicz na Skierniewice, w celu opanowania lasów skierniewickich. Maciej Wojewoda pisze: „Natarcie rozpoczęło się 14 września. Początek realizacji był pomyślny. Armia „Pomorze” sforsowała Bzurę, opanowała Łowicz, doszła do szosy Łowicz – Głowno. W tym czasie 18. Pułk Piechoty (z Armii „Poznań” – przyp. M. K.) toczył walki o utrzymanie Sochaczewa.” Rozwijające się pomyślnie natarcie generał Bortnowski musiał wstrzymać, gdyż Niemcy skierowali nad Bzurę wielkie siły. Sukcesy odnoszone przez wojska polskie, zmusiły bowiem dowódcę Grupy Armii „Południe”, generała von Rundstedta do wycofania spod Warszawy oddziałów 10. Armii niemieckiej i przerwania ich nad Bzurę, na pomoc zagrożonej 8. Armii (z tymi oddziałami 10. Armii, toczyła ciężkie boje Armia „Łódź” m.in. pod Żyrardowem, Borzęcinem i Brwinowem). Niemcy uzyskali miażdżącą przewagę w ilości żołnierzy i uzbrojenia. Maciej Wojewoda pisze: „14 września generał Tadeusz Kutrzeba zdał sobie sprawę, że zamierzony manewr został unicestwiony, a obydwie armie były już otoczone. Dlatego też w nocy z 14 na 15 podjął nową decyzję natarcia. Główne działania przełamujące miała wykonać Grupa Operacyjna generała Knolla–Kownackiego wzmocniona 26 Dywizją Piechoty po osi Sochaczew – Błonie. Grupa Kawalerii generała Abrahama (Wielkopolska i Podolska Brygada Kawalerii) miała zabezpieczyć przemarsz obu armii przez

Puszcę Kampinoską. 15. Dywizja Piechoty wycofana z rejonu Płocka otrzymała zadanie utworzenia przyczółka mostowego na wschodnim brzegu Bzury i utrzymania przeprawy pod Witkowicami dla Armii „Pomorze”. Grupie Operacyjnej generała Bołtucia powierzono obronę Bzury w rejonie Łowicza. Osłonę działań uderzeniowych od zachodu i północy wykonywały Grupa Operacyjna generała Grzmota – Skotnickiego (resztki Pomorskiej Brygady Kawalerii i Poznańskiej Brygady Obrony Narodowej) oraz generała Tokarzewskiego – Karaszewicza (27. Dywizja Piechoty, 19. Pułk Piechoty i Batalion Obrony Narodowej).” 16 września na Armię „Pomorze” uderzył wycofany spod Warszawy XVI Korpus Pancerny, zamykając oddziałom polskim drogę odwrotu na wschód. Wojska polskie walczyły z najwyższym bohaterstwem zadając Niemcom duże straty. W okolicach dworu Ruszki 4. i 6. bateria 17. Pułku Artylerii Lekkiej dowodzone przez podporucznika rezerwy Adama Czartoryskiego oraz kapitana Ludwika Głowackiego zatrzymały natarcie doborowych oddziałów niemieckiej 4. Dywizji Pancernej z 10. Armii generała von Reichenaua. Polacy zniszczyli 22 czołgi i 31 motocykli wroga. W nocy z 16 na 17 września główne siły Armii „Poznań” i Armii „Pomorze” rozpoczęły walkę o przełamanie niemieckiego okrążenia między Witkowicami, a Sochaczewem. Cofnięte spod Łowicza oddziały Armii „Pomorze” pod ciągłymi atakami lotnictwa niemieckiego przesuwwały się w kierunku Iłowa i Bud Starych. 17 września Niemcy rozpoczęli natarcie, które kierowali na północ wzdłuż obu brzegów Bzury. Obie polskie armie zostają rozbite. Przestały istnieć jako wielkie jednostki: 14. i 17. Dywizja Piechoty z Armii „Poznań” oraz: 4., 16., 26., 27. Dywizja Piechoty z Armii „Pomorze”. Dowódca Armii „Pomorze” generał Bortnowski dostał się do niewoli. Generałowi Kutrzebie na czele nielicznych oddziałów udało się wydostać z okrążenia i dotrzeć do Warszawy. Bitwa nad Bzurą, mimo bohaterstwa polskich żołnierzy kończy się definitywnie 21 września klęską wojsk polskich.

W bitwie nad Bzurą nie zabrakło również mieszkańców Puszczy Mariańskiej. W bitwie tej brał udział Stanisław Kucharski, jako żołnierz 26. Pułku Artylerii Lekkiej podpułkownika Zygmunta Kapsy. 26. Pułk Artylerii Lekkiej wchodził w skład 26. Dywizji Piechoty pułkownika Adama Brzechwy – Ajdukiewicza. Dywizja ta należała do Armii „Poznań”, później została przekazana Armii „Pomorze”. Stanisław Kucharski po klęsce nad Bzurą, przedarł się do Warszawy, gdzie brał udział w obronie stolicy. Po rozbiciu nad Bzurą Armii „Poznań” i Armii „Pomorze”, Niemcy przystąpili do generalnego szturmu na Warszawę. Wobec miażdżącej przewagi wroga w broni pancerniej, w lotnictwie i w liczbie żołnierzy, bohaterstwo i odwaga żołnierzy polskich i ludności cywilnej broniących Warszawy nie wystarczała. Sojusznicy Polski: Anglia i Francja, nie udzieliły Polsce pomocy. Tymczasem 17 września na Polskę napadł ze wschodu Związek Radziecki, który działał w zмовie z Niemcami. Rosjanie szybko zagarnęli wschodnie tereny Polski.

18 września Polskę opuściły władze: prezydent Mościcki, premier Sławoj – Składkowski i Naczelnny Wódz marszałek Rydz-Śmigły. Władze polskie zostały internowane w Rumunii.

28 września generał Kutrzeba, działając w imieniu dowódcy obrony Warszawy, generała Rómmla, podpisał akt kapitulacji Warszawy. Kapitulację przyjął generał von Blaskowitz.

29 września skapitulowały broniące się w twierdzy Modlin oddziały Armii „Łódź” generała Thommee. Ostatnie oddziały regularnego wojska polskiego poddały się 5 października.

Polska przegrała wojnę obronną. Niemcy i Rosjanie podzieliли nasz kraj między siebie.

Tuż po zajęciu Żyrardowa, Niemcy utworzyli obóz jeniecki dla żołnierzy polskich, mieszczący się w szpitalu żydowskim. Później obóz ten zlikwidowali, a w budynku szkoły żydowskiej umieścili posterunek żandarmerii polowej. 19 września hitlerowcy założyli nowy obóz jeniecki na stadionie miejskim, przy ul. majora Idzikowskiego, na placu tytoniówki przy ul. Jaktorowskiej oraz na placu i w budynku przedszkola przy ul. Mostowej. Obozy te były przeznaczone dla jeńców z Armii „Poznań” i z Armii „Pomorze”. Komendantem wszystkich obozów był porucznik Jurgenmeier. Jeńcy, zwłaszcza z obozu przy ul. majora Idzikowskiego,

przetrzymywani byli w strasznych, nieludzkich warunkach. Panował tu głód i choroby, brak było wody do picia, jeńcy spali na gołej ziemi. Dzięki interwencji prezydenta miasta Orlika, oraz drużyn ratowniczych PCK rozpoczęto akcję niesienia pomocy jeńcom. Chorych i rannych żołnierzy przewożono do szpitali, gdzie mieli zapewnioną opiekę medyczną, rozpoczęto dowóz żywności i wody. Po kapitulacji Warszawy i Modlina, do żyrdardowskich obozów Niemcy kierują duże grupy jeńców. Kolumny jeńców prowadzone były też przez Puszcę Mariańską. Niemcy kierowali je w stronę Skierniewic. Żołnierze polscy szli wygłodniali i przemęczeni długotrwałymi marszami, nieprzespanymi nocami oraz walką. Ludzie dzielili się z nimi ostatkami zapasów chleba i czym tylko mogli, wynosząc żywność na drogę i podając im do rąk. Niemcy nie mieli nad nimi litości. Popędzali ich kolbami karabinów, a najsłabszych mordowali. W Skierniewicach obóz dla jeńców urządzono w trzech dużych blokach wojskowych przy ul. Batorego w dawnych koszarach 18. Pułku Piechoty. Początkowo jeńcy przebywali również na stadionie sportowym wewnątrz koszar. Przez skierniewicki obóz przeszło ogółem około 55 – 60 tyś. żołnierzy. Transporty jeńców były systematycznie wysyłane do obozów w Niemczech, a na ich miejsce przybywały grupy z likwidowanych innych mniejszych obozów m. in. 5 października z obozu w Rawie Mazowieckiej. W obozie skierniewickim przebywali jeńcy z: Armii „Łódź”, Armii „Poznań”, Armii „Pomorze” i Armii „Prusy”. Jeszcze w końcu września 1939 roku zwolniono z obozu oficerów i żołnierzy, którzy walczyli w obronie Warszawy i Modlina. Jeńcy przetrzymywani w obozie traktowani byli brutalnie, częste były wypadki dotkliwego pobicia. Kilku żołnierzy zostało zastrzelonych na terenie obozu. Miejscowy PCK rozpoczął akcję niesienia pomocy jeńcom. Zorganizowano szpital dla rannych i chorych. Prezes koła PCK, inż. Józef Górski i Artur Witemberg przyczynili się do uwolnienia prawie 300 chorych lub rannych, umieszczając ich nazwiska w spisach zmarłych. Po wywiezieniu wszystkich zgrupowanych do obozów w Niemczech, obóz skierniewicki został zlikwidowany 15 grudnia 1939 roku.

18 października Niemcy przystąpili do likwidacji obozów w Żyrardowie. Generałów i oficerów wywieziono pociągami w głąb Niemiec, natomiast żołnierzy i podoficerów rezerwy zwolniono do domów. Resztę jeńców 24 października hitlerowcy wywieźli samochodami, lub poprowadzili w kolumnach pieszych do Rawy Mazowieckiej.

Mogily żołnierzy armii polskiej, którzy polegli w obronie Ojczyzny, we wrześniu 1939 roku oraz pomniki i tablice pamiątkowe im poświęcone znajdują się w: Puszczy Mariańskiej, Studzieńcu, Kamionie, Korabiewicach, Żyrardowie, Wiskitkach, Mszczonowie, Skierniewicach, Jeżowie, Brzezinach, Osuchowie, Miedniewicach, Bolimowie, Iłowie, Sochaczewie, Trojanowie koło Sochaczewa, Łowiczu, Walewicach, Brochowie, Modlnej, Laskach, Solcy Wielkiej, Kiełpinie, Granicy, Tumie, Łęczycy, Mąkolicach, Kutnie.